
„Czesław Miłosz pisze w swej »Historii literatury polskiej«, że Fredro »był człowiekiem obdarzonym gorzką i uśmiechniętą mądrością, zdobytą nie poprzez książki, ale przez życiowe doświadczenie«. Nie miał łatwego życia. Mało który polski pisarz był tak przez współczesnych spostonowany, jak autor »Zemsty«. Najcięższe zarzuty zostały przeciw niemu wytoczone. Seweryn Goszczyński w 1835 roku w rozprawie »Nowa epoka poezji polskiej« zarzucił Fredrze »kosmopolityzm, niemoralność, poziomość uczuć«. Edward Dembowski stwierdzał: »ani wyższej idei, ani głębszego pojęcia charakterów, ani dowcipu nie ma«. Wincenty Poi nazwał go »reprezentantem francuszczyzny, malownikiem salonów« – pisze Zdzisław Pietrasik w »Polityce», numer 12/2013.

Pojawiał się też zarzut, że nie wziął udziału w powstaniu listopadowym, które zresztą wspierał, na co są dowody. Jakby zapomniano, że dowody patriotyzmu dał wcześniej, kiedy w wieku 16 lat wstąpił do armii napoleońskiej Księstwa Warszawskiego, był podporucznikiem kawalerii w armii księcia Józefa Poniatowskiego i służył Napoleonowi wiernie aż do upadku cesarstwa. Po atakach współczesnych złamał pióro, zamilkł na wiele długich lat.

Tematy brał wprost z życia, typy podobne do tych, które zaludniają jego dramaty, spotykał w okolicach Lwowa, gdzie osiadł po trudach wojaczki. Obserwował przenikliwie zachodzące wówczas w jego szlacheckiej warstwie zmiany. Jak zauważył Jarosław Marek Rymkiewicz w książce »Aleksander Fredro jest w złym humorze«, pisane z wielkim talentem komedie bynajmniej nie były zabawą »obrazkami przeszłości«. To opis końca pewnego świata. Z wcześniej wyznawanych wartości pozostaje tylko rytuał i pusty frazes».

Dorota Jabłońska

Wala Żelazna

przynieś wareżki Mikołaju Aleksandrowiczu
pójdziemy w Twierską na uchę
moskiewskiej zimy myśliwcem nie rozpędzisz
nocą pod Kreml podchodzi cichutko
garścią szronu kryształowego wiatr przywabia
policzki nadyma śnieżenka krasawica
i dmucha chucha aż dziwią się ulice
nagle paprociami mrozu przystrojone

oj durna ta Aksinia durna
było tak biec za Boriuszka
spod strzechy do pałacu pofrunęła gołąbeczka
w dwa lata wóz z niej na cmentarz ponieśli
a przecież ślub u Wasyla Błażennego był
i koronacja i trzy okrażenia jak trzeba

nastaw samowar Kola
herbatę wypijemy

ziąb jak w Petersburgu pamiętasz
przez czerwoną mordę Andriuszki
z Maryńskiego nas wyrzucili

prosto na szapończych psia mać
oj zima nam wtedy młode lby pogłaskała

Sonieczka dawno z aniołami Kola
grają jej tam na wielkich trąbach
w rocznicę śmierci waza pękła na stole
strzelając uchem w nos wujaszka Stioipy
krwawił jak strażacka sikawka
a kot ze strachu oknem wyskoczył

śmierć stroi instrumenty Kuluszka
to tu to tam na parapet przysiadzie
gały w okna wlepi chytra jucha
klawiszy do czarnego fortepianu wypatruje

nie bój się
sercem was znajduję
po wstążkach niebieskich dojdę
Rossiji nie arszynem
ani rozumem nie obejmiesz
tak szto dla mnie takoj Raj

Ryszard Danecki

Ochodzenie od świata

Skłaniam głowę na twoje łono
łąkę nagrzaną przez wszystkie pory roku –
twarz w murawę miękką opuszczam –
rzeczywistość wymiary zmienia
kępka trawy wyrasta w puszcze,
w ciszy ścieżek wąskich i cienia
oddech wichrem pochyla drzewa –
giętkie grzbiety prostują z trudem,
żarem trawy ostępów trzewia
przepalone, czarne i rude...
Wznoszę głowę z twojego łona
łąki nagrzaną przez wszystkie pory roku –
żegnaj ciebie wraz z końcem nocy,
żegnaj ciebie z nastaniem ranka –
idę w świat prawdziwych proporcji,
niosąc w wargach zapach rumianku...

Mirostawa Prywer

Ogród pamięci

Podarowałaś mi córkę
piękne kwiaty piwonii
paradują dostojne
w kryształowym wazonie
ich zapach otworzył
sekretne archiwum pamięci
Jawi się klomb w
w ogrodzie mamy
na którym pysznią się
białe i różowe
piwoniowe kwiaty
wokół wije się ścieżka
dalej rozległy trawnik
na którym tańczyłam
ścigając motyle
w głębi altana

opieczona bluszczem
tam siostra ożywiła
gałgankowe lale
i baśniowy teatr
otwierał podwoje
Jeszcze przed chwilą
ten dziecięcy świat
wydawał się
bezpownotnie stracony
Powrócił...
i rozkochał serce
a krople rosy z tamtej trawy
zawirowały na moich rżęsch

Bożena Kaczorowska

Powiązania z kordonkiem

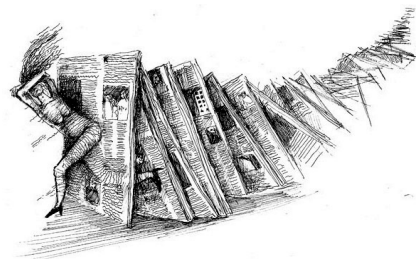
Dotykaj główki szpilki w taki sposób,
aby perłowa masa uwolniła z niej to,
co ma najcenniejszego. Zanim jeszcze
wbije ostrze w organzę, zostawi kroplę
krwi, a słońce wysze z niej całą czerwień.

Nazywaj mnie – Nitka. Wejść w oko igielne,
precisnę się sama. I jakoś to będzie;
on jest przecież taki rozsądny,
uwodzi mnie przed zerwaniem.

Tadeusz Zawadowski

Lista nieobecności

kiedy próbuję dotknąć wspomnień
widzę tylko długą
listę nieobecności
i czuję się jakbym był
w pustej Sali lekcyjnej
w której brakuje uczniów ławek
a nawet ścian
boję się dotknąć czegokolwiek
w obawie że odejdzie
do krainy której niema
poza moją wyobraźnię
że również ona pozostawi mnie samego
i nie będę potrafił ani odejść
ani się odnaleźć
boję się że do mojej wymyślonej
sali lekcyjnej wejdzie
nauczycielka i wpisze mnie
na listę



Rys. Monika Juroszek

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.